

I jeszcze parę słów o książce Piotra Pęzińskiego *Na rozdrożu...*

Bożena Werbart

Dawno nie zdarzyło mi się czytać książki, dosłownie „nabitej” faktami, z takim zainteresowaniem.

Powodów jest kilka:

- To jest moje pokolenie;
- Do wspomnień młodości, co by się o tym nie mówiło, wraca się zawsze, i to z egocentrycznych powodów, a jeżeli ktoś twierdzi inaczej, to oszukuje samego siebie;
- Podane są fakty o ludziach, których znałam osobiście;
- Jest to nowe spojrzenie, moim zdaniem starające się być bezstronne i obiektywne;
- Jest to książka naukowa, ale niezupełnie; bo są w niej refleksje własne, nieraz osobiste na temat działalności TSKŻ, kolonii żydowskich, klubu „Babel”;
- Dowiedziałam się dużo ciekawych, dotąd mi nieznanych faktów (np. o losach harcerstwa żydowskiego).

W ostatnim numerze „Plotkies” pojawiły się aż dwie recenzje i jeden opis promocji książki w Aszkelonie, a w tym numerze – dalsze materiały związane z tą książką.

Niezależnie od opinii różnych recenzentów, chcę podzielić się moimi wrażeniami. Praca ta przemówiła do mnie, bo starając się być „obiektywna” przedstawia ona atmosferę tamtych czasów, skomplikowane korytarze władzy i jednocześnie chęci zachowania niezależności od tej władzy oraz warunki życia młodzieży żydowskiej do roku 1968.

Zdaję sobie też sprawę, że zainteresowanie książką, tą problematyką, jest tylko „nasze”, emigrantów ‘68 roku i wszelkie pytania, czy książka ta wzbudziła zainteresowanie wśród polskich czytelników i czy były już recenzje w Polsce, są właściwie irrelewantne. Bo zainteresowani tak naprawdę jesteśmy chyba tylko my, nasze pokolenie, które przeżyło te czasy... .

Bożena Werbart

Źródło: „Plotkies”, nr 61.